

Naukowcy ostrzegają leśników przed odnawianiem Puszczy

12 kwietnia 2018

Leśnicy z puszczańskich nadleśnictw w 2018 r. będą odbudowywać drzewostany, które „uległy rozpadowi po katastrofalnej gradacji kornika drukarza w ostatnich latach”. Naukowcy alarmują i wzywają, żeby działań tych natychmiast zaprzestać.

W 2018 r. we wszystkich nadleśnictwach w Puszczy Białowieskiej Lasy Państwowe planują odnowić ponad 106 ha terenu. Przygotują glebę i posadzą kilkaset tysięcy drzewek, rodzimych dla Puszczy Białowieskiej, w większości dęby, sosny, świerki, lipy, klony, jabłonie i grusze. Informację tę umieszczono na stronie internetowej Lasów Państwowych.

Sadzenie w większości będzie wykonywane bez przygotowania gleby i zajmie do 30 proc. powierzchni odnawianej, pozostała część będzie przeznaczona do odnowień naturalnych. „Nie będziemy tworzyć monokultur. Wspieramy bioróżnorodność i wprowadzamy gatunki, które naturalnie, same, odnawiają się bardzo słabo, jak dąb czy sosna, która praktycznie nie odnawia się naturalnie w Puszczy” – czytamy na stronie LP, które planują posadzić także kilkadziesiąt tysięcy sadzonek świerka, a jako domieszki o charakterze biocenotycznym – także lipy, klony oraz drzewa owocowe – jabłonie i grusze.

Na niektórych powierzchniach odnowiony las ma być grodzony, aby ochronić drzewka przed jeleniami i sarnami.

Na stronie LP przypominano, iż przepisy zobowiązują leśników do odnowienia lasu w miejscach, gdzie zamarł lub został wycięty, w ciągu 5 lat.

Według informacji Lasów zabiegi odnowieniowe nie obejmą rezerwatów przyrody, obszarów referencyjnych, a tym bardziej terenu parku narodowego. „Tam, gdzie to możliwe, będziemy

wspierać odnowienie naturalne. Biorąc pod uwagę układ siedlisk odnowienia naturalne będą stanowiły powyżej 50 proc. i tym samym będą preferowane” – czytamy.

Leśnicy dokonają nasadzeń, aby przyspieszyć procesy odnawiania lasu i zapobiec sytuacji, w której obszary leśne, „na których kornik drukarz doprowadził do śmierci większości drzew, nie zamieniły się na długo w tereny pokryte trawą – trzcinnikiem leśnym, która skutecznie blokuje procesy odnowienia samosiewnego na dziesiątki lat”.

Przed takimi działaniami ostrzegają naukowcy: dr Michał Żmihorski z Instytutu Ochrony Przyrody PAN, dr hab. Przemysław Chylarecki z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN, dr hab. Anna Orczewska z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego oraz prof. dr hab. Tomasz Wesołowski z Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

Przesłali oni PAP ulotkę o sztucznych nasadzeniach w Puszczy, w której podają dziesięć argumentów za pozostawieniem jej odnowy – naturze. Podkreślają np., że w miejscach świerków wyciętych przez leśników już teraz rosną młode drzewka, które pojawiły się tam samoistnie – bo tak od tysiącleci regenerowała się Puszcza. Nasadzenia eliminują jednak takie naturalne odnowienie.

Autorzy notatki oceniają, że przygotowanie powierzchni do nasadzeń niszczy cenne siedliska, same zaś nasadzenia uproszczą strukturę lasu i zwiększą ryzyko przyszłych szkód. Z kolei grodzenie terenów zajętych przez sadzonki zagraża zwierzętom.

Naukowcy zwracają też uwagę, że wolne miejsce po słabych drzewach jest okazją do ekspansji młodego pokolenia najlepiej dostosowanych świerków – co wzmacnia Puszcę i umożliwia ekosystemowi adaptację do zmian klimatycznych. „Niestety, potomstwo najodporniejszych świerków zostanie zniszczone i zastąpione sadzonkami ze szkółki, które nie przeszły przez

sito naturalnej selekcji egzekwowanej przez kornika. To oznacza, że nasadzenia znacznie obniżą odporność Puszczy” – piszą.

Dodają, że gdy las regeneruje się sam – wówczas pojawia się w nim wiele gatunków drzew w naturalnych proporcjach. Jest tam najwięcej gatunków, którym sprzyja klimat i typ gleby, a w efekcie konkurencji i presji roślinożerców pozostają najlepiej dostosowane drzewa. „Gdy o odnowieniu decydują leśnicy, sadzi się gatunki produkujące dobre drewno. W efekcie nasadzenia są dopasowane do potrzeb produkcji drewna i mają niewiele wspólnego z naturalnym lasem. Leśnicy już zapowiedzieli, że będą sadzić dęby, świerki, sosny, lipy i klony, a nawet jabłonie i grusze. Nie planują jednak sadzić grabów i osik, bo te produkują słabe drewno. A to właśnie graby i osiki są kluczowe dla ptaków, z uwagi na często powstające w nich dziuple” – napisali.

Według naukowców nasadzenia generują wysokie koszty, oznaczają zakazy dla mieszkańców i turystów i wymagają ciągłych ingerencji, m.in. stosowania herbicydów, a później – usuwania osobników niepożądanych gospodarczo – zbyt rozłożystych, rozwidlonych itp.

Podkreślają również, że nasadzenia są sprzeczne z postanowieniem Trybunału UE i narażają Polskę na dalszy konflikt z Komisją Europejską.

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl